

---

W dużym sołectwie Gminy Kęty mieszkam od urodzenia. Pamiętam czasy przed Olejarzem, pamiętam Olejarza i na długo popamiętam czasy Bąka. Dlaczego? Bo nikt nie lubi być oszukiwany.

Od polityki zawsze trzymałem się daleko. Wiedziałem tyle, co każdy inny przeciętny obywatel. Wszystko zaczęło się od wizyty akwizytora. Odwiedzał kolejno chyba wszystkie domy we Wsi. Opowiadał, jak to w Gminie jest źle, że potrzeba zmian, że jest młody, prężny kandydat który sprawi, że w Gminie będzie się żyło lepiej. Że będzie uczciwie i sprawiedliwie.

Moja mama uwierzyła od razu, mnie przekonało świadectwo córki, że dyrektor szkoły, wykształcony, uprzejmy. Poczytałem artykuły w gazetkach, które dostałem pod kościołem. Poszedłem i zagłosowałem, oddając przy okazji głos na radnego na wspomnianego akwizytora. Zagłosowała też moja mama, żona i córka.

Byłem zdziwiony, że nie wygrał w pierwszej turze. Nie rozumiałem, dlaczego tylu ludzi zagłosowało na tego starego, wypalonego. Dziś już rozumiem.

Ale oczy otworzyły mi się tuż po wyborach. Miało być tak pięknie. Gmina dla mieszkańców, stanowiska dla fachowców.

Ale jakoś przed wyborami nie było mowy o zwalnianiu porządných ludzi tylko za to, że zatrudnił ich poprzednik. Takich zwolnień było co najmniej kilka, ale jednego Panu Bąkowi nie daruję. Nie daruję mu Jasia Klęczara. Ja wiem jak był na prawdę. Wiem o trybie Jego zwolnienia i kłamliwych tłumaczeniach. To, co zrobiliście będzie się wam śniło po nocach, Panie Burmistrzu.

Mieli być młodzi i kompetentni zastępcy - gdzie oni są? Miała być walka z kolesiowstwem, a

tymczasem w mojej wsi o urzędzie mówi się nasza klasa.

Miał Pan Bąk zabezpieczyć nas przed powodzią, miał budować wały. Gdzie one są? Drogi nas wsi miały być przejmowane i asfaltowane, gdzie one są? Miał to być nasz człowiek, miał nas szanować, a nawet nie ma odwagi się z nami spotykać.

To wszystko jedno wielkie kłamstwo. Miało być tak pięknie, a jak wyszło?

Żał mam do siebie, że uwierzyłem w te bajki o konieczności zmian, o układzie i agentach. Ale mam też żal do akwizytora, przy okazji mojego dalszego sąsiada. Mam nadzieję, że to przeczyta i dwa razy się zastanowi, zanim przed kolejnymi wyborami znowu do mnie zapuka. Bo nie będzie już tak miło jak jesienią 2010.

Jan

/Nazwisko do wiadomości redakcji/